

SEKRETY

Wsi...



Niezależna Gazetka Regionalna

Numer 8 (28), Sierpień 2015

Cena: **2,50 zł**

www.forum.sulow.pl

Od redakcji

Serdecznie dziękujemy naszym wiernym czytelnikom za kupowanie gazetki i wsparcie w postaci przesyłanych materiałów dzięki czemu gazetka w znacznej części jest tworzona przez czytelników. Realizuje się w ten sposób nasze marzenie, o którym pisaliśmy wcześniej, aby gazetka była wspólnym dziełem całej naszej społeczności i wspomagała budowę społeczeństwa obywatelskiego, na czym skorzystamy wszyscy.

Redakcja

W tym numerze:

Ocaleni od zapomnienia	str. 2
Stąd Jesteśmy	str. 3
Ludzie bez nazwisk i honoru	str. 7
Krucjata Różańcowa	str. 8
Sąsiedzkie spotkanie	str. 9
90 lat OSP w Sulowcu	str. 10
Wakacje na wesolo	str. 12
„Coś dla miłośników przyrody”	str. 13
„Stad jestem”	str. 14
Sport	str. 14
Wieści Gminne	str. 16
Imprezy kulturalne	str. 17
Rodzina	str. 17
Zadbaj o swój skarb	str. 18
Seta i galareta	str. 19
Humor	str. 20

Sierpień miesiącem szczególnym w historii Polski

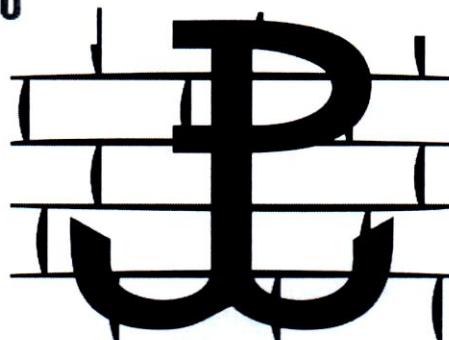


Cud nad Wisłą 1920

1944

SOLIDARNOŚĆ

1920



1980

Ocaleni od zapomnienia

WSPOMNIENIE O KSIĘDZU JÓZEFIE BULAKU KANONIKU HONOROWYM KAPITUŁY KATEDRALNEJ W ZAMOŚCIU

Ksiądz Józef Bulak urodził się 15 stycznia 1909 r. w małżeństwie Jakuba i Katarzyny z domu Skuba w Sułowie nad rzeką Por - na tak zwanej „Starej Wsi”. Małżeństwo Bulaków oprócz Józia miało jeszcze: Kasię, Zosię, Tomka, Marynię, Franię, Anielkę, Felka i najmłodszego Edzia urodzonego w 1931r. Edzio był „oczkiem w głowie” starszego brata Józefa. Otoczony przez lata jego opieką został szanowanym lekarzem, przez lata leczącym chorych w Krasnymstawie. Ludzie z Sułowa też tam uzyskiwali skuteczną pomoc.



JÓZEF BULAK

Koleje losu rodziny były trudne: dwoje dzieci zmarło we wczesnym dzieciństwie, Anielka zmarła w wieku 19 lat zaś Felek został postrzelony w nogę i zmarł w wieku 21 lat.

Śmierć dzieci jest zawsze bolesna, jednak Jakub najbardziej przeżył śmierć Felka.

Jak powiadają w jedną noc osiwił i nad trumną siedział biały jak „gotąbek”.

Frania wstąpiła do klasztoru i po wojnie przyjeżdżała w nasze okolice jako kwestarka zbierając żywność dla klasztoru i „ochronki” dla dzieci w Łabuniach.

Józio dzieciństwo spędził głównie nad rzeką Por, obfitującą w owym czasie w różne ryby, głównie szczupaki. Mówiono wówczas, że szczupaki mają w głowie elementy „Męki Pańskiej”.

Kiedy Józio skończył siedem lat rodzina uradziła, że Józia trzeba uczyć, a może kiedyś zostanie nawet księdzem co wówczas było wielkim zaszczytem. Zatem Józia oddano do szkoły w Radecznicy prowadzonej przez o.o. Bernardynów. Oddawało się tam dziecko na pobyt stały i naukę. Nauka była trudna i bardzo kosztowna.

Katarzyna Bulakówna, siostra Jakuba wyszła za mąż za bardzo bogatego gospodarza Józefa Kota zwanego „Królem”, więc postanowiła, że nie będzie odbierać Jakubowi swojej należnej części ziemi, żeby ten dochód wspomógł finansowanie wykształcenia bratanka Józia.

Ziemia pozostawała w rękach Jakuba przez długie lata. Zakonnicy byli bardzo wymagający - Józio skończył szkołę w Radecznicy i staraniem o.o. Bernardynów wstąpił do Prywatnego Wyższego Gimnazjum Biskupiego w Lublinie. Po latach nauki uzyskał 2.06.1932 roku świadectwo ukończenia Gimnazjum.

Na podstawie tego świadectwa został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Świadectwo ukończenia Seminarium otrzymał 19.06.1937r, natomiast święcenia kapłańskie uzyskał z rąk Biskupa Lubelskiego ks. Mariana Fulmana 20 czerwca 1937 r.

Uroczystą Mszę Prymicyjną odprawił w Kościele św. Mikołaja w Szczepreszynie. Po mszy świętej w rodzinnym domu w Sułowie - pośród drzew, traw uroczyste spotkanie rodziny oraz zaproszonych gości.

Była to dla wszystkich radosna i doniosła chwila dla wszystkich.

Młody ksiądz został skierowany przez Ordynariusza do parafii rzymsko-katolickiej w Krasnymstawie. Był tam wikarym i prefektem - uczył dzieci religii.

Gdy wybuchła wojna, gestapo szalało, ks. Józef Bulak w wieku 33 lat, 9.02.1942 r. został aresztowany i osadzony na Zamku Lubelskim. Po kilku miesiącach tortur zostaje osadzony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (20.06. 1942r) a następnie trafia do obozu w Buchenwaldzie (10.03.1943 - 11.11.1944 r).

Do obozu koncentracyjnego w Dachau wywieziony został 12 listopada 1944r.

Pobyty w więzieniu i obozach były straszne. Najgorszym z nich okazał się obóz koncentracyjny w Dachau - to było „Bawarskie Piekło”.

Obóz założono w 1933r. przez Himmlera na terenach dawnej fabryki amunicji 20 km od Dachau na bagnistych terenach, w wilgotnym klimacie. Kolejno zakładane obozy w całej Europie wzorowane były na obozie Dachau.

Więźniowie ciężko pracowali w fabryce BMW, przy uprawie roślin, głodowali, umierali i byli poddawani okrutnym eksperymentom medycznym. Więźniów zarażano różnymi chorobami prowadzącymi do śmierci. Panował ogromny głód i terror. Tylko Opatrzność pomogła ks. Józefowi przetrwać to piekło.

Gdy 26.04.1945r. Armia Amerykańska wkroczyła do obozu, zastała tam setki trupów i ludzi bliskich śmierci. Ks. Józef mając lat 36 ważył 35 kg.

Po wyzwoleniu więźniowie dostali konserwy mięsne. Ci którzy chcieli gwałtownie wreszcie zaspokoić niebywały głód, często umierali. Ks. Józef wychodził z konserwą za obóz, siadał na skarpie, kroił zawartość na cieniutkie plasterki i jadł małutkimi kęsami. Uchroniło go to od śmierci. Po wyjściu z obozu unikał rozmów o przeżyciach obozowych chcąc wyrzucić z pamięci te straszne koszmary.

Po wyzwoleniu z obozu wyjechał do Włoch - został tam mianowany Kapelanem Wojska Polskiego i Komendantem Taboru w stopniu kapitana. Po pewnym czasie wraz z wojskiem wyjechał do Anglii, zachowując dotychczasowe funkcje.

W 1947 roku postanowił wrócić do Polski, ponieważ dalszy pobyt w Anglii wydał mu się bezcelowy.

Kiedy ks. Józef Bulak wrócił z Anglii do Sułowa ubrany był w galowy mundur wojskowy, tylko na kołnierzu miał umieszczone krzyżyki na znak, że jest księdzem. Spoteczność zorganizowała księdzu uroczyste powitanie. „Banderia” złożona z wielu mężczyzn na koniach, wyjechała do Rozłopów powitać księdza. Dzieci starannie ubrane mówiły okolicznościowe

wierszyki, ułożone na tę okazję przez Felę Poździkową. To były niezapomniane chwile dla ludzi utrapionych pozogą wojenną i stanowiło nadzieję na lepsze życie, skoro Ksiądz mógł przetrwać takie nieszczęście.

Po powrocie z Anglii ksiądz Bulak był wielokrotnie wzywany na przesłuchania do UB.

Do pracy duszpasterskiej wrócił 11 sierpnia 1947r. Przez rok był wikarym w Potoku Wielkim, następnie został przeniesiony do Kraśnika (10.07.1948 - 3.08.1949).

Kolejną parafią (3.08.1949 - 5.09.1949) był Jarczów Horodyszczę (3.08.1949-5.09.1949). W okresie od 5 września 1949r. do 10.07.1958r. został prefektem w Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego i kapłanem Szpitala Powiatowego w Tomaszowie Lubelskim.

Z dniem 10 lipca 1958 roku objął parafię w Dzierzkowicach, pracował tam 26 lat do 4 kwietnia 1984 roku.

W roku 1979 władze kościelne uhonorowały ks. Józefa Bulaka nadając mu godność Honorowego Kanonika Kapituły Kolegiaty Zamojskiej w Zamościu.

Parafię w Komarowie objął 4 kwietnia 1984 roku i tam pozostał do końca życia, od 17.06.1991r. przeniesiony w stan spoczynku (emerytura) przez biskupa Lubelskiego ks. Bolestawa Śrutwę.

Ksiądz Kanonik Józef Bulak zmarł po długiej chorobie 1 sierpnia 1997 roku w wieku 88 lat będąc kapłanem był przez 60 lat. Dodatkową tragedią była

śmierć młodszego brata Edwarda, któremu testamentem z dnia 21.07.1993r przekazywał rzeczy osobiste, skromne wyposażenie domu i czynił go wykonawcą testamentu. Edward zmarł 20 października 1994 roku na 3 lata przed śmiercią ks. Kanonika.

Życie ks. kanonika Józefa Bulaka było naznaczone cierpieniem, mimo to zachował szlachetność charakteru, sprawiedliwość, dobre serce, wielkie opanowanie, życzliwość, miłosierdzie i odpowiedzialność za postannictwo kapłańskie.

Ksiądz kanonik jest pochowany w rodzinnej parafii w Tworczowie.

(Autor: Leokadia Goleniak - Kowalczykowa)

Źródła:

1. Materiały archiwalne Kurii w Zamościu
2. Opowieści rodzinne

Od redakcji „Sekretów wsi”

W majowym numerze naszej gazety rozpoczęliśmy druk sagi rodzinnej spisanej przez Panią Leokadię Goleniak - Kowalczykową. Opowieść ta oparta na rodzinnych opowieściach i materiałach pracownice zbieranych przez autorkę w archiwach i parafiach, jest przykładem tęsknoty za „korzeniami”, szacunku dla własnej rodziny, własnego dziedzictwa. Autorka nie tylko opisuje historię własnej rodziny ale jednocześnie

umieszcza ją na tle historii Polski. Niestety ze względu na objętość naszej gazety musieliśmy dokonać skrótów (oczywiście na zgodą autorki). Mamy nadzieję, że skróty te nie wpłyną na spójności opowieści.

Zachęcamy wszystkich czytelników do pójścia w ślady Pani Leokadii Goleniak - Kowalczykowej gdyż naszym potomnym przekazujemy nie tylko majątek ale i pamięć o pochodzeniu, o naszych „korzeniach”.

STĄD JESTEŚMY

Podczas wyjazdów za interesem do Szczepieszyna Marcin Goleniak często spotykał Pawła, syna swojego młodszego brata Jędrzeja, oddanego przez ojca na naukę do Faktorii prowadzonej w Szczepieszynie przez spolszczonego Ormianina Jozue Giordano. Stryjecznego brata poznał też i bardzo polubił ze wzajemnością Franek Goleniak, który czasami towarzyszył ojcu w podróżach.

Dziwna i smutna była historia Pawła, najstarszego syna Jędrzeja Goleniaka.

Jędrzej ożenił się bardzo wcześnie z Petronelą Szostakówną i zamieszkał u teściów na Przedmieściu Szczepieszkim Turobina. Żyli skromnie z pięciorgiem dzieci: Pawłem, Eugenią, Zofią, Stanisławem, Feliksem i kiedy wstąpił do nich po drodze jadąc do Turobina znajomy Ormianin, znany faktor (pośrednik handlowy) ze Szczepieszyna, popatrzyli na wóz wypełniony wszelkim dobrem: sukniem, fajansami i narzędziami gospodarskimi i pomyśleli żeby Pawła dać faktorowi do terminu, to może w przyszłości będzie mu lepiej a i rodzinie pomoże. Ormianinowi spodobał się chudy,

wyrośnięty, sprytny i usłużny młodzian. Dostał więc Paweł od rodziców tobolek z ubraniami i jedzeniem, błogosławieństwo na drogę i tak stał się pomocnikiem faktora Jozuego.

Z początku szło mu marnie, Ormianin miał duże wymagania i nie dawał Pawłowi od rana do późnego wieczora chwili wytchnienia. Ciężko i tęskno było chłopakowi, nieraz myślał, że jak wreszcie pojedzie do domu rodzinnego to już więcej nie wróci. Jednak mistrz trzymał wszystko twardą ręką i nie było czasu na wizyty, tak że po pewnym czasie Paweł stracił nadzieję na „legalny” powrót do domu.

Minęło pół roku. Wtedy Giordano wezwał Pawła do siebie, dał mu 280 rubli i powiedział, że są to jego uczciwie zarobione pieniądze niech więc kupi sobie porządne buty i ubranie i wszystkie inne niezbędne rzeczy bo szykuje im się wyjazd do Rosji. Za wstawieniem ordynata Zamojskiego Giordano dostał koncesję (o którą zabiegał od dłuższego czasu u gubernatora) na handel z Rosją maszynami rolniczymi takimi jak

młocarnie, siewniki, młynki do czyszczenia zboża wyrabianymi w Fabryce Ordynacji. Fabryka ta została założona w 1804 r w Zwierzyńcu jako zakład mechaniczny a następnie zmodernizowana w 1843 r. Dzierżawił ją Pinkas Szerer.

Paweł był niezmiernie podniecony planowanym wyjazdem, przestał myśleć o swoich niedolach i powrocie do Turobina. Z pomocą mistrza kupił godny przyodziewek i od razu nabrał pewności siebie.

Czas mijał, wyjazd do Rosji był ciągle odkładany, trzeba było czekać na zezwolenie gubernatora. Tymczasem Jędrzej i Petronela Goleniakowie nie mając żadnych wieści od syna martwili się jego losem i chcieli koniecznie zobaczyć się z synem. Nie było to proste, droga na owe czasy była daleka. Aż nadarzyła się okazja, Marcin jechał po sukno do Szczepieszyna, można więc było zabrać się z nim. Do Faktorii przybyli w momencie gdy Paweł ubrany w surdut, spodnie z szarego płótna, buty „tyszowiaki”, lisią czapę i kozuch na ramionach zbierał ostatnie sakwojaże na wyjazd do Rosji.

Jędrzej widząc ostatnie przygotowania do podróży spytał gdzie można znaleźć Pawła Goleniaka? W dobrze ubranym młodym mężczyźnie nie poznał własnego syna. Paweł uśmiechając się szeroko padł w ramiona ojca, potem ucałował matkę i powitał stryja. Było dużo radości, śmiechu, opowiadań i też na pożegnanie. Paweł obdarował

rodziców gotowizną i ruszył z Mistrzem w podróż handlową. Podróż trwała kilka miesięcy, sprzedali wszystko z dużym zyskiem a za zarobione pieniądze kupili skóry karakułowe i sobolowe dla magnatów. Kilkakrotnie powtarzali z mistrzem takie podróże, wiodło im się coraz lepiej, dukatów przybywało.

Tak minęło parę lat. Paweł stał się bardzo samodzielny i w miarę zamożny, mógł więc już poważnie myśleć o założeniu rodziny. Od lat kochał się bez pamięci w córce Mistrza, pannie o południowej urodzie z pięknymi włosami i jasną cerą imieniem Aisa. Z błogostawieństwem rodziców planowali ślub w niedalekiej przyszłości.

Naraz na rodzinę Mistrza a pośrednio i na Pawła spadło wielkie nieszczęście. Podczas wyjazdu Pawła z Mistrzem żona i dwie córki chlebobawcy zachorowały na tyfus plamisty. Mimo wielkich starań doktorów nie udało się uratować ich od śmierci.

Pomór dziesiątkował ludność, dla przebłagania Stwórcy wystawiono przy ul. Zamojskiej figurę Chrystusa Króla. Odprawiano msze święte i nowenny, wreszcie pomór opuścił miasto, życie zaczęło powoli wracać do starego trybu, jednak rodziny zmarłych były pogrążone w rozpacz. Mistrz ubolewał nad stratą żony Marisy i córek, popadł w skrajną depresję i nikt w oczach, nie był w stanie pracować - tak zatracił się w rozpacz. Pewnego razu poprosił Pawła do siebie, kazał wezwać notariusza i przekazał cały swój majątek Pawłowi pod warunkiem, że jako niedoszły mąż ukochanej córki zaopiekuje się nim do śmierci i wyprawi pogrzeb godny szanowanego mieszczanina. Tak też się stało. Paweł przez wiele lat opiekował się Mistrzem a zapis trzymał w wielkiej tajemnicy. Żył skromnie całe życie wspominając Aisę i tęskniąc za nią. Dalej prowadził Faktorię, pomagał rodzinie, jednak nigdy nie obnosił się ze swoją zamożnością chociaż

ludzie szeptali, że ma ogromny majątek.

W owym czasie Szczepieszyn, położony w obrębie Roztocza nad rzeką Wieprz wpływającą do Wisły, należał do jednych z najstarszych polskich miast. Szczepieszyn po raz pierwszy pojawił się w źródłach historycznych, już jako miasto, w roku 1352 w akcie króla Kazimierza Wielkiego wystawionym „prope Szczepieszyno opido ruthenicali” (koło miasta Ruskiego Szczepieszyn), Szczepieszyn był zatem miastem już przed wyprawą Kazimierza Wielkiego na Ruś. W 1340 roku Kazimierz Wielki zajął Szczepieszyn, oddając go w lenno Jerzemu Narymuntowiczowi. Po śmierci króla miasto znalazło się we władaniu Władysława Opolczyka, zaś po jego ustąpieniu z Rusi w 1378 roku zostało nadane przez Ludwika Węgierskiego Dymitrowi z Goraja herbu Korczak. Nadanie potwierdził następnie król Władysław Jagiełło w 1398 roku.



Nie ustalono dokładnej daty nadania Szczepieszynowi prawa magdeburckiego. Większość historyków przyjmuje rok 1388, nie podając jednak źródeł. Być może Szczepieszyn otrzymał prawo magdeburskie od Władysława Opolczyka przed rokiem 1378.

Król Władysław Jagiełło obdarzył swego marszałka koronnego Dymitra z Goraja wręcz wyjątkowymi przywilejami. Mianował go zwierzchnikiem całej szlachty zamieszkałej dookoła Szczepieszyna stwarzając coś w rodzaju księstwa udzielnego. „Pan Szczepieszynski” miał ogromną władzę - w czasie wojny prowadził na wyprawę pod swoją chorągwią całą okoliczną szlachtę, w czasie pokoju sprawował nad nią sądy w swoim grodzie stołecznym Szczepieszynie, przyjmował tu na zamku hołdy poddańcze od tejże szlachty, przy czym hojną ręką obdarowywał ją ziemią, której sam miał pod dostatkiem. Jest to jedyny w Polsce wypadek istnienia udzielnego księstwa o ustroju „feudalnym”. Dymitr w 1394 roku ufundował kościół drewniany pod wezwaniem św. Mikołaja. Parafia w Szczepieszynie była bardzo rozległa i obejmowała znaczną część ówczesnego powiatu szczepieszynskiego, wywierając znaczny wpływ na życie religijne całego regionu.

Drugim kościołem w Szczepieszynie ufundowanym przez Dymitra prawdopodobnie w 1397 r jest kościół Franciszkanów pod wezwaniem św. Trójcy wraz z klasztorem. 29 września 1397 r i 9 stycznia 1398 r wydał dokumenty wyznaczające Sułów i Sułówek na uposażenie parafii, co potwierdził przebywający w Szczepieszynie arcybiskup halicki Jakub Strepa,

franciszkanin. Po śmierci Dymitra dobra szczebrzeskie przeszły w ręce bratanka Prokopa, a następnie jego wnuczki Zygmunty. W 1471 roku Zygmunt wyszła za Amora Tarnowskiego, który nadał mieszkańcom Szchebrzeszyna przywilej na organizowanie corocznych jarmarków w dniu św. Agnieszki oraz zwolnił ludność od płacenia cel i myt. Następnymi dziedzicami Szchebrzeszyna zostali Kmitowie herbu Szreniawa. W 555 roku Szchebrzeszyn przeszedł na własność rodziny Górków, wyznawców kalwinizmu. Wkrótce stał się ośrodkiem reformacji oraz schronieniem dla prześladowanych reformacji, a kościół św. Mikołaja został przekształcony na zbór. Po bezpotomnej śmierci Stanisława, ostatniego z rodu Górków, Szchebrzeszyn wraz z dobrami otrzymali jego siostrzeńcy Czarnowscy wraz z długami na rzecz Marcina Leśniowskiego. Zadłużenie dóbr wykorzystał Jan Zamoyski (1542-1605), hetman koronny i od 1581 r. przywódca średniej szlachty, która w owym czasie miała większe znaczenie niż magnateria, w 1593 r. wykupił dług i tym samym stał się właścicielem dóbr szczebrzeskich wraz z miastem. Przekaz historyczny mówi, że były to działania pozaprawne, dwa lata trwały procesy, niemniej nikt nie mógł wygrać z tak potężnym człowiekiem, drugim po królu w Rzeczypospolitej. Ostatecznie dobra te zostały włączone w 1595 r. do nowo utworzonej Ordynacji Zamojskiej. Miasto od dawna rozwijało się szybko, powstał ratusz, browar, młyn wodny, kościół św. Katarzyny, synagoga, szkoła. W mieście było 250 domów i około 2000 mieszkańców narodowości polskiej, ruskiej i żydowskiej. W XVII wieku miasto nawiedzały epidemie i wojny. W 1648 roku nastąpił najazd kozaków podczas powstania hetmana Bohdana Chmielnickiego, w 1656 roku potop szwedzki, a w 1672 najazd Tatarów, którzy spalili miasto. Zabudowa Szchebrzeszyna była głównie drewniana. W XVII wieku jedynymi budowlami murowanymi były obiekty kultu religijnego: kościoły, cerkiew, synagoga, oraz zamek. Kolejny pożar wybuchł w 1832 r. i wtedy wprowadzono nakaz budowy domów murowanych. W 1860 roku na 466 domów tylko 31 było murowanych, w 1888 roku miasto posiadało 448 domów, w tym 54 murowanych.

Przed Powstaniem Styczniowym w Szchebrzeszynie było wiele szkół, między innymi w latach 1811-1852 w mieście funkcjonowała szkoła wojewódzka, będąca kontynuacją Akademii Zamojskiej, do której uczęszczało 337 uczniów. Był szpital, ogród botaniczny i inne znaczące i użyteczne budowle. W roku 1840 rozpoczęto budowę ratusza z wykorzystaniem materiału budowlanego uzyskanego z rozbiórki Bramy Zamojskiej. Ratusz postawiono w miejscu starego, zniszczonego, który był siedzibą władz miejskich, oraz spełniał rolę poczty i powozowni.

Duże zasługi w rozbudowie miasta położył hrabia Andrzej Zamoyski, brat XIII Ordynata Konstantego Zamoyskiego. Zwolennik pracy organicznej, działacz polityczny i gospodarczy od 1842 r. organizował w swej rezydencji w Klemensowie zjazdy ziemian, w których uczestniczyli również włościanie. Bywał tam Andrzej Przysada, praprapradziad Krzysztofa i Lucyny z d. Przysada. Zajmowano się na tych zjazdach kwestiami

agrarnymi, głównie zamianą pańszczyzny na oczynszowanie, częściowo wprowadzane w dobrach Zamoyskich już w latach 1832/33.

Po powstaniu władze carskie w ramach represji za czynny udział w ruchu niepodległościowym zlikwidowały w Szchebrzeszynie szkoły, pozostawiono tylko szkołę elementarną. Obszar miasta zajmował wówczas 4565 mórg ziemi ornej, 588 mórg łąk, 104 morgi nieużytków, 5 mórg wody i 548 mórg pod zabudową. W mieście było 4018 mieszkańców w tym ponad półtora tysiąca Żydów.

Zgodnie z uzyskanymi wcześniej przywilejami w Szchebrzeszynie rozwijał się handel. Wtorek był cotygodniowym dniem handlowym, oprócz tego dnia jarmarki odbywały się na św. Agnieszki, św. Jana Chrzyciela, Wniebowzięcie N.M. Panny i na św. Mikołaja. W mieście działały fabryczki sukna, manufaktury foluszowania (spilśniania) sukna, pracowali szewcy, sukiennicy, kowale, stolarze, rymarze, krawcy, bednarze, tkacze i inni drobni rzemieślnicy przydatni w mieście. Pracowali i mieszkali bardzo poważani doktorzy, notariusz, adwokat, aptekarz, nauczyciele, kupcy, urzędnicy, sklepikarze i policjanci. Mieszczanie oprócz doglądania interesów zajmowali się również rolnictwem. W tym czasie



Szchebrzeszyn należał do miast średnich.

Tak wyglądał Szchebrzeszyn w czasach gdy mieszczanin z Turobina, Marcin Goleniak, nadal prowadził handel na większą skalę i często bywał w malowniczo położonym, pełnym zieleni mieście. Tam bowiem kupował sukno w różnych barwach, potrzebne wszystkim, począwszy od włościanina na wojsku kończąc. Na te wojaże coraz częściej zabierał ze sobą młodszego syna, ponad 17 letniego Franka. Franek skończył już szkołę, przyuczał się do zawodu kupca i był ojcu bardzo w tych interesach przydatny. Niewielką fabryczkę sukna połączoną z manufakturą foluszowania (spilśniania, zbijania sukna żeby było grubsze) miał w Szchebrzeszynie mieszczanin Błażej Fik. Fabryczkę odziedziczył po ojcu, zaś manufakturę foluszowania wybudował sam. Zatrudniał kilku dobrych sukienników, jeden nawet był z Niemiec i jego sukno miało wielkie wzięcie, o czym przekonał się również Marcin Goleniak. Zaglądał więc często do fabryczki i jako stały odbiorca sukna często był zapraszany do domu Błażeja. Mały dworek z ogródkiem Błażeja Fika stał obok innych

domów mieszczańskich przy rynku obudowanym domami w kwadrat zaś fabryczka nieopodal przy ulicy Turobińskiej. W owym czasie przez Szczepieszyn przebiegała główna, wybrukowana ulica Zamojska, będąca częścią drogi łączącej Zamość ze Zwierzyniec oraz mniejsze, „polne” uliczki: Szkolna, Turobińska, Klasztorna, Cerkiewna, Parkowa, Zatylna i Biłgorajska. Po wielu, wielu latach niektóre ulice zmieniły trasy lub nazwy, niezmienną pozostała tylko ulica Zamojska, przy której mieszkali notable miasta.

Marcin goszcząc z synem Frankiem w dworku Błażeja poznał jego bliską rodzinę żonę Mariannę z domu Januszków i córki: Agnieszkę, wysoką i wiotką niczym trzcina na wietrze oraz znacznie młodszą Julię, prawie dziecko z warkoczami i w krótkiej sukience. Agnieszka urzekła sobą Franka, wysokiego i postawnego ale niezbyt urodziwego młodzieńca. Agnieszka pomagała ojcu, była prawie jego prawą ręką w interesach. Było to zupełnie zrozumiałe wszak Błażej nie miał syna, któremu mógłby powierzyć taką funkcję. Pod okiem ojca, po ukończonej wprawdzie tylko szkole elementarnej, radziła sobie doskonale i podczas nieobecności ojca zastępowała go w interesach nie czyniąc większych błędów.

Franka nie opuszczała myśl o Agnieszce. W końcu postanowił rozmówić się najpierw ze swoim ojcu. Powiedział, że nie może przestać myśleć o Agnieszce i gdy pełnoletność chciałby się z nią ożenić. Marcinowi wprawdzie podobala się Agnieszka Fikówna jednak nie wyobrażał sobie, że syn zaraz będzie się żenić. Długo zastanawiał się Marcin zanim dał swoje błogosławieństwo. Tymczasem Franek, nie tracąc żadnej okazji, coraz częściej jeździł do Szczepieszyna odwiedzić Agnieszkę. Ona też była mu rada. W końcu wynajął skromny pokój w Szczepieszynie, poszukał pracy u ślusarza (miał do tego smykałkę) i mieszkając w mieście coraz częściej spotykał Agnieszkę. Chodził z nią na spacer, do cukierni, najczęściej jednak przebywali w domu, siedzieli w ogrodzie i opowiadali różne historyjki. Rodzice Agnieszki też byli Frankowi przychylni.

Po kilku miesiącach Franek w końcu uzyskał zgodę swojego ojca na ślub z Agnieszką i na Matkę Boską Zielną 15 sierpnia 1884 r. poszedł po sumie prosić o jej rękę, najpierw do niej samej a później do jej rodziców. Został przyjęty i uzgodniono, że ślub odbędzie się na Władysława, w dniu imienin wielu królów polskich. Przygotowania do zaślubin szły sprawnie, najpierw odbyły się w dzień N.M.P. Częstochowskiej 26.08.1884 r. uroczyste zaręczyny, potem zapraszano gości, szyto wyprawę ślubną i szykowano przyjęcie weselne. Był piękny słoneczny dzień 25.09.1884 r.. Panna Młoda w welonie, ciągnącym się po ziemi pięknej sukni uszytej z białej organdy, Pan Młody ubrany w żupan koloru kremowego stanęli na ślubnym kobiercu w kościele parafialnym p.w. św. Mikołaja w Szczepieszynie i tam uroczystie zawarli związek małżeński. Odtąd Agnieszka i Franciszek, nasi pradiadkowie, stanowili zgodne małżeństwo Goleniaków.

Wesele było huczne z muzyką i tańcami, trwało dwa dni, stoły uginały się od różnych specjałów obficie przepijanych burgundem, tokajem, okowitą i piwem.

„SEKRETY WSI” - Niezależna Gazetka Regionalna

Młodzi małżonkowie po ślubie zamieszkali razem z rodzicami Agnieszki bowiem miejsca w dworku było dosyć. Pracowali przy wyrobie sukna i starali się odłożyć trochę gotowizny z myślą o kupnie w przyszłości jakiegoś poszlacheckiego majątku, które po uwłaszczeniu chłopów były parcelowane i sprzedawane przez właścicieli. Zaraz w następnym roku, 28.07.1885 r. urodził im się syn, któremu nadano imię Wincenty na pamiątkę jednego z dawnych właścicieli Turobina, Wincentego Świdwy, z Turobina bowiem pochodził Franek, nasz przyszyły pradiadek. Po pięciu latach, 22.11.1890 r. przyszedł na świat Andrzej, później Józio - 18.03.1893 r. a w 1895 r. urodziła się Antonina. Dzieci rozwijały się dobrze, były rezolutne, mite i sprytne. 13 letni Wincenty skończył szkołę szczepieszką i pomagał rodzicom w pracy a głównie towarzyszył dziadkowi Błażejowi. Andrzejek zaczął chodzić od września do szkoły, stawiał w kajecie kółka i laseczki a Józio z Tońcią potrafili rozweselić każdego i byli ulubionymi wnuczętami babci Marianny. Młodsza siostra Agnieszki, Julia, dorosła i wyszła za mąż za Pawła Steca, opuściła rodzinny dom i zamieszkała u męża.

Dni miały w radości, zgodzie i dostatku.

Pod koniec lutego, we wtorek 1898r. babcia Marianna wróciła z targu z wieścią, że w mieście dużo dzieci choruje. Z początku nikt nie przewidywał nieszczęścia. Myśleli, że to jakaś „pochwieść” się dzieciom przyplątała i niedługo minie. Tej samej nocy Andrzejek, Józio i Tońcia spali niespokojnie, nad ranem dzieci były już bardzo chore. Dziadek sprowadzał do wnucząt różnych doktorów. Chrzestny ojciec Józia sprowadził lekarstwo i doktora z samej Warszawy, swojego brata Leszczyńskiego. Sprowadzano znachorów, guślarzy, umyślnego postano po wodę uzdrawiającą z cudownego źródła „Sędziny”. Babcia Marianna pobięła do księdza proboszcza by odprawił mszę w intencji dzieci, jednak nie było żadnego ratunku. Dzieci zachorowały na krup (dyfteryt) krtani. Najpierw umarł siedmioletni Andrzejek - 15.03.1898 r., po trzech dniach Józio, przeżyła tylko trzyletnia Tońcia, jednak przez długie lata nie mogła odzyskać dawnych sił. Rozpacz w domu była bezgraniczna, dziadek Błażej kompletnie osiwił z rozpaczcy a babcia Marianna zaraz po pogrzebach zachorowała i wkrótce umarła. Agnieszka i Franek tak zatarcili się w rozpaczcy, że przez pewien czas do doglądania dzieci i domu przychodziły siostra Marianny Natalia i siostra Agnieszki - Julia. Z czasem przyszło wyciszenie i

w 1900 r. przyszła na świat druga córka Felcia.

Ciąg dalszy w kolejnym numerze

*(Autor: Leokadia Goleniak-Kowalczykowa
Józefa Helena Przysada)*

(Redagowała: Hanna Mrówczyńska)

Ludzie bez nazwisk i honoru

Każde społeczeństwo w swoim przekroju jest bardzo zróżnicowane. Sprawia to, że otaczający nas świat staje bardziej ciekawy i wielobarwny. Dzieje się dobrze wtedy, gdy wszystko to mieści się w ramach przyzwoitości, honoru, dobrego smaku, lub wychowania.

Są obok nas ludzie, dla których wymienione wartości są całkowicie obce, bądź pojmują je na swój nieuzasadniony, niesłuszny i fałszywy sposób. Mocno zakorzenieni w minioniej epoce, kiedy to kariera rozwijała się w zależności od ilości napisanych donosów, nieprawdziwych skarg i zdrad nie tylko obcych, ale i najbliższych sobie osób.

Cały nieludzki system komunistyczny opierał się między innymi na donosicielstwie na szeroką skalę. Państwo inwigilowało w życie wszystkich obywateli na różne sposoby. Oprócz powołanych do tego celu służb, bardzo ważną rolę odegrało pisanie anonimów. Donosili niemalże wszyscy na wszystkich, tylko po to, aby rządzące elity mogły utrzymać się przy władzy. Proceder ów zebrał straszne żniwo, nie tylko za naszą wschodnią granicą, ale również w Polsce. Nigdy nie dowiemy się, ile tak naprawdę osób ucierpiało z powodu tych anonimów.

Chociaż od zmiany systemu politycznego w Polsce minęło ponad ćwierć wieku. Dzisiaj szcycimy się wolnością i demokracją, wyrosły nam nowe pokolenia i niemal wszystko wokół nas się zmieniło. To jedno pozostało bez zmian, dawne nawyki niektórych denuncjatorów, konfidentów i szpicli. Dla nich jedyną znaną wypróbowaną i skuteczną metodą pozbycia się konkurencji jest napisanie anonimu. Najlepiej, jeżeli znajdzie się tam fałszywa i oczerniająca informacja. Wszystko tylko po to, byle odpowiednie służby tym się zainteresowały i zrobiły z tego użytek. W tym czasie donosiciel siedzi sobie spokojnie w ukryciu i czeka aż cudze ręce wykonają za niego brudną robotę. Zapewniam że to nie jest fikcja tylko fakty.

Powyżej opisana postawa jest **NIEGODNA CZŁOWIEKA**, tego rodzaju zachowania powinny być traktowane w taki sposób na jaki zasługują, czyli najzwyczajniej karalne.

Zdaję sobie sprawę z wagi tych słów, być może niektórzy z czytelników uznają je za zbyt mocne. Pisząc o tym, mam na uwadze to, ile donosy wyrządziły zła na świecie, ilu ludziom podstępnie i niesłusznie zmarnowały bądź odebrały życie.

Na takie nie honorowe zachowanie nie potrafię spokojnie patrzeć.

W całej historii gazetki „Sekrety Wsi” staraliśmy się przybliżyć i przypominać sylwetki ludzi, którzy swoją postawą udowodnili, że życie jest trudne i piękne, ludzi, dla których świat nie zaczynał i nie kończył się na ich” czubku nosa”. Dzięki nim określenie „człowiek”, brzmi dumnie. Przybliżamy i przypominamy długą i bogatą historię naszych ziem, informujemy również o bieżących wydarzeniach. Robimy to po to, aby pokazać, że nasz mały region kraju nie jest w niczym gorszy od innych.

Naszym nadrzędnym celem nie jest robienie komukolwiek krzywdy, tylko służba naszej lokalnej społeczności. Staramy się więc służyć jak najlepiej

potrafimy.

Skąd, więc tyle nienawiści do nas? Komu tak bardzo przeszkadzamy?

Niestety, na świecie oprócz piękna i dobra jest wiele brzydoty i zła.

Zdarzało się, że nazywaliśmy rzeczy po imieniu, lecz nasze teksty były i są podpisywane przez autora, ponieważ każdy z naszego zespołu redakcyjnego, kto ma odwagę napisać prawdę ma też odwagę podpisać się pod nią.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy redakcja otrzymywała anonimy krytykujące naszą gazetkę.

Rozumiem, że nie wszystkim gazetka się podoba. Jednocześnie przypominam, że my nikogo nie zmuszamy do jej czytania. Mamy stałą liczbę wiernych czytelników, dla których nie szczędzimy własnego czasu i cieszymy się, że w ten sposób możemy służyć naszej lokalnej społeczności.

Dodatkowo w każdym numerze zachęcamy do przysyłania gotowych tekstów lub materiałów do ich tworzenia, tak aby gazetka była naszym wspólnym dziełem, i wspólną radością... i tak się dzieje.

Anonimów nie drukujemy, ponieważ nie traktujemy poważnie ludzi, którzy boją się zdradzić własnej tożsamości i wolą atakować z ukrycia.

Naszym ukrywającym się za murem tchórzostwa adwersarzom nie wystarcza wysyłanie anonimów do redakcji.

Wysyłają donosy do różnych instytucji państwowych w celu zakneblowania nam ust, bądź jest to próba likwidacji gazetki.

Nie ma to dla nich żadnego znaczenia, że tak wielu ludzi ją czyta, bo jest to jedyna lokalna gazetka, która mówi tylko o naszych sprawach i porusza tematykę życia naszej społeczności lokalne. Niektórzy z nich twierdzą, że dzień kiedy upadnie gazetka będzie największym świętem w całej gminie.

Co za cynizm?

Gazetka funkcjonuje w sposób jak najbardziej legalny, przestrzegamy nie tylko prawa, ale i dobrych obyczajów, dlatego Szanowni Państwo nie mamy powodów do obaw!!!

To co robią ludzie bez nazwisk i honoru jest zwyczajnie obrzydliwe i podłe. Robią wszystko byle nie wyszły na jaw ich matactwa, którym poświęcili znaczną część swojego życia.

Apeluję, więc do tych naśladowców Belzebuba, aby się opamiętali nim będzie za późno. Nawet w Judaszu symbolu zdrady pozostały resztki przyzwoitości i sumienia, tyle tylko, że było już za późno... Drodzy Czytelnicy! Pamiętajmy, że „...kto mieczem wojuje, ten sam od miecza ginie...”

(Autor: Ryszard Pietrykowski)

Maryjo Królowo Polski pomóż tej ziemi! - dzieło Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę

Mało kto wie, że na naszej pięknej roztoczańskiej ziemi, w parafii Trzęsiny, 15 czerwca 2011 roku zawiązała się Krucjata Różańcowa w intencji Ojczyzny. Krajowym moderatorem i opiekunem duchowym tego dzieła, został Ks. Julian Brzezicki - proboszcz parafii Trzęsiny, a liderem krajowym Marcin Dybowski z Warszawy.

„Krucjata Różańcowa za Ojczyznę jest wielkodusznym darem duchowym wiernych, którzy z Maryją, Królową Polski, modlą się o Polskę wierną Bogu, Krzyżowi i Ewangelii oraz wypełnienie Jasnogórskich Ślubów naszego Narodu. Osoby te czynią to dobrowolnie, zobowiązując się do codziennego rozważania i odmawiania w tych intencjach przynajmniej jednej z tajemnic Różańca Świętego...”

Z tekstu komunikatu oo. Paulinów z Jasnej Góry z 25.09.2011r.

Inspiracją do stworzenia Krucjaty Różańcowej w naszej Ojczyźnie, był przykład Węgrów. Przemiany, które podziwiamy w ich Ojczyźnie nie wydarzyły się same z siebie - oni sobie je wymodlili. Dwa miliony Węgrów przystąpiło do modlitwy różańcowej za Ojczyznę. W efekcie parlament Węgier przyjął nową konstytucję, która uznała rolę chrześcijaństwa za kluczową w rozwoju państwa i narodu, a jej preambuła zaczyna się od słów modlitwy: „Boże, pobłogosław Węgrów!”

Szczycimy się tym, że Polska jest Królestwem Maryi Matki Chrystusa. W 300 - lecie złożenia Korony Polskiej w ręce Maryi przez króla Jana Kazimierza (1656 -1956), Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński, przebywając w więzieniu w Komańczy, opracował odnowienie Ślubów Narodu, ponownie powierzając Polskę i Polaków orędownictwu ich Królowej. Tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu nie jest tylko prośbą, ale też zobowiązaniem do duchowej pracy na rzecz Ojczyzny. Przrzekaliśmy walczyć w obronie każdego życia, stać na straży nierozłączności małżeństwa, wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem, zepsuciem i otoczyć czują opieką rodzicielską, stoczyć bój z naszymi wadami narodowymi, wypowiedzieć walkę lenistwu, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości, umacniać w rodzinach Królowanie Jezusa Chrystusa, strzec prawa Bożego i obyczajów chrześcijańskich i ojczystych. Czy



Krucjata Różańcowa za Ojczyznę

wypełniliśmy te zobowiązania? Za sprawą zdrady w Magdalence przy „Okragłym Stole”, gdzie podzielono scenę polityczną i media, liberalny ateizm, który opanował ośrodki władzy, niszczy gospodarke, polskie struktury społeczne, polską wieś, wiarę i Kościół Katolicki. Naród i Kościół znalazły się wręcz w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Nie mamy już chwili do stracenia! Musimy realizować przesłania wielkich Polaków - Księdza Piotra Skargi, Augusta Kardynała Hłonda, Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Świętego Jana Pawła II.

W naszym regionie dzieło Krucjaty Różańcowej znalazło swoją przystań w kościele św. Katarzyny w Zamościu, dzięki życzliwości i otwartości Ks.

Zdzisława Ciżmińskiego i błogostawieństwu Ks. Biskupa Mariana Rojka. W każdą trzecią niedzielę miesiąca o godzinie 17.00 celebrowana jest tam Msza Święta w intencji Ojczyzny. Modlimy się o Polskę wierną Bogu, Krzyżowi i Ewangelii oraz o wypełnienie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Wśród kaznodziej, w ciągu ostatnich dwóch lat, patriotyczne kazania głosili Księża: Stanisław Małkowski (przyjaciel bł. Ks. J. Popiełuszki), Jerzy Garda, Tomasz Żwiernik, Tadeusz Bastrzyk, Krzysztof Portka, Zygmunt Jagiełło. Od sierpnia 2013 r. po Mszy Św. organizowane są również Pokutne Marsze Różańcowe za Ojczyznę ulicami Zamościa. Chcemy przypomnieć Polakom potrzebę modlitwy i pokuty, chcemy widzieć Polskę na modlitwie, z różańcem w rękę, podążającą za Chrystusem. Wiemy, że to różaniec Chrystus Pan wybrał na te czasy, jako szczególne narzędzie walki ze złem, dlatego tą bronią się posługujemy. Jesteśmy przekonani, że to, co dziś dzieje się w świecie i w naszej Ojczyźnie, na co dozwoliliśmy naszą milczącą zgodą i brakiem reakcji na zło, domaga się podjęcia pokuty, zadośćuczynienia i wynagrodzenia. Chcemy prosić o Polskę zgodną z wolą Bożą, wynagradzać za grzechy narodu, za odejście od wiary, zaniedbania i duchowe lenistwo. Dla nas Polaków, po Panu Bogu, największą świętością jest Ojczyzna - Polska. Tak jak kiedyś Jan III Sobieski walczył i ocalił od zagłady chrześcijańską Europę, tak my teraz winniśmy złożyć ślub i walczyć (choćby jednym dziesiątkiem różańca), bo „Krucjata” to złożenie ślubu, by ruszać do walki i ratować to, co święte.

Pragniemy, by Msze Św. w intencji Ojczyzny i Pokutne Marsze Różańcowe rozwijały się w innych parafiach naszego regionu i całego kraju. W Zamościu działa grupa około 20 osób, które

czynnie zaangażowane są w organizowanie powyższych inicjatyw. To wciąż za mało - potrzebny jest szturm modlitewny. Serdecznie zapraszamy do udziału w zamojskich Mszach Św. i Marszach Pokutnych, a jeszcze bardziej zachęcamy do lokalnego organizowania tych inicjatyw. Kontakt z organizatorami

zamojskiej Krucjaty możliwy jest przez redakcję.

Jesteśmy przekonani, że tylko działanie poparte żarliwą modlitwą może zmienić bieg naszej historii. Weźmy różańce w rękę i idźmy do boju o Polskę wierną Bogu, Krzyżowi i Ewangelii.

(Autor: Elżbieta Brudzińska,
Zamojska Grupa Krucjaty Różańcowej za
Ojczyznę)

Sąsiedzkie Spotkania po raz drugi

Tegoroczne lato obfituje nie tylko w bujną zieleń i wysokie temperatury, w gminie Sułów przybywa nam różnego rodzaju festynów i bardzo dobrze, życie to nie tylko praca.

Poszczególne wioski przy wsparciu władz gminnych, organizują swoje święta starając się wprowadzić je na stałe do gminnego kalendarza imprez.

Letni sezon rozpoczął Tworoczów organizując swój pierwszy festyn 29 czerwca, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze. Następny był Sułów 19 lipca festyn pod nazwą „Sąsiedzkie Spotkania” odbył się już po raz drugi. Następny był Sułowiec: wręczenie sztandaru dla tutejszej OSP oraz piknik rodzinny zorganizowany już po raz trzeci.

Czekamy jeszcze na dożynki gminno-parafialne które są zaplanowane na dzień 30 sierpnia w Żrebcach. Ja chciałbym się skupić na przedstawieniu relacji z Sułowa.

Pierwsze Sąsiedzkie spotkania, które odbyły się w ubiegłym roku zorganizowała fundacja z „Dziedzictwem w Przyszłość” wraz z naszą gazetką, Gminną Biblioteką Publiczną i OSP.

W tym roku organizatorów było więcej co sprawiło że impreza odbyła się z większym rozmachem. Na scenie wystąpiło ponad czterdzieści osób, były one w składach pięciu zespołów reprezentujących różne gminy.

Jako pierwszy wystąpił zespół śpiewaczy z gminy Nielisz w wiązance piosenek ludowych. Gminę Sułów reprezentował zespół „Radius”, którego trzon stanowią bracia Hadajowie, dali długi zarazem dobry koncert, przy ich muzyce część widowni ruszyła do tańca. Razem z nimi gościnnie wystąpił wirtuoz saksofonu Sułowianin Kamil Wiącek. Następnie zaprezentowała się Kapela

Ludowa z Grabowca, muzycy wchodzili na scenę dwukrotnie wzbudzając duży aplauz widowni. Podobnie było z reprezentantami gminy Radecznica były nimi „Andrzejkowe Nutki” z Mokregolipia z założycielem i menadżerem Andrzejem Kondratem. Nutki wraz z kapelą występowały na przemian i wspólnie bez żadnej próby wypadając bardzo dobrze, potwierdziło się też powiedzenie, że muzyka nie zna granic. Na zakończenie uczyta muzycznej zaśpiewał „Chór Knieja” pod batutą Józefa Magryty, uważam że ich kunsztu śpiewaczego nie powstydzili by się żaden organizator festiwalu muzycznego. Wielkie brawa panowie chórzycy!

Podkreślam, że wszyscy artyści wystąpili charytatywnie, pokazując w ten sposób nie tylko swoje umiejętności muzyczne, ale i wielkie serce, za co w imieniu organizatorów jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Festyn to nie tylko scena, wiele atrakcji czekało na dzieci między innymi konkursy zorganizowane przez gminną bibliotekę, dmuchane zjeżdżalnie i trampolina. Były też stoiska z lodami i zabawkami. Dużym zainteresowaniem u milusińskich cieszyło się stoisko gdzie malowano twarze. Pani Magda Łysy z koleżankami nie narzekały na brak zajęcia, Panie też pracowały charytatywnie, wielkie dzięki.



Przy stoisku zorganizowanym przez Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Sułów i niezrzeszonych mieszkańek Sułowa, czekało mnóstwo regionalnych smakołyków oraz loteria fantowa. Obok druhowie z OSP serwowali napoje i grillowane kielbaski.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu i wspólnemu działaniu wszystkich organizatorów, imprezę śmiało można uznać za udaną (to jest opinia uczestników)

Sułów jest kolejną wioską której mieszkańcy udowodnili że jeżeli się czegoś bardzo chce to można cel osiągnąć. Dziękuję wszystkim za udział i zapraszam za rok

Organizatorami festynu byli:

Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Sułów, Wójt Gminy Sułów, OSP Sułów Gminna Biblioteka Publiczna, oraz niezrzeszeni mieszkańcy Sułowa.

Imprezę sponsorowali:

Firma Produkcyjno -handlowa „Bartek” Popielec Jadwiga, Michalów

Firma Produkcyjno-Handlowa, Szymon Sikora, Sąsiadka



Warsztat Terapii Zajęciowej, Rozłopy
Lokalna Grupa Działania- Dolina Wieprza i Poru
Firma Handlowa „Helena”, Kulików
Sklep „Lewiatan” Agnieszka Bulak, Deszkowice Pierwsze
Sklep Spożywczy Bożena Czop , Żrebce
Gminna Spółdzielnia w Sułowie
Gryba Wiesław oraz Mazur Wiesław, Sułów

(Autor: Ryszard Pietrykowski)

90 lat OSP w Sułowcu III Piknik Rodzinny

26 lipca 2015 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Sułowcu obchodziła Jubileusz 90-lecia funkcjonowania jednostki, połączone z nadaniem sztandaru, poświęceniem zmodernizowanej remizo-świetlicy oraz wręczeniem odznaczeń dla wyróżniających się druhów strażaków.

W obchodach uczestniczyli bryg. Jacek Sobczyński- Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu, druh Kazimierz- Mielnicki Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP, bryg. Tomasz Burcon- Naczelnik Wydziału Operacyjno-Szkoleniowego KM PSP w Zamościu, płk w st. sp. Mieczysław Skiba, Leon Bulak- Wójt Gminy Sułów, Zbigniew Wiatrzyk - Komendant Gminny w Krasnobrodzie, Stanisław Dusznik - Komendant Gminny w Starym Zamościu, Jarosław Wachowicz -Komendant Gminny w Radecznicy, prezes Oddziału Gminnego ZOSP RP w Radecznicy- Mieczysław Smarkala, podkom. Zbigniew Braksator- komendant komisariatu Policji w Szczepieszynie, Irena Dudek - sekretarz Oddziału Gminnego ZOSP RP w Sułowie, Aleksandra Martyna -sekretarz Urzędu Gminy w Sułowie, Teresa Huskowska -wnuczka Stanisława Huskowskiego - założyciela OSP w Sułowcu.

Uroczystość została poprzedzona defiladą 13 jednostek OSP z terenu Gminy Sułów oraz 2 zaprzyjaźnionych jednostek z terenu Gminy Radecznica - OSP Zakłodzie i OSP Mokrelipie pod przewodnictwem Orkiestry Dętej z Zaborza, którą prowadził tambomajor Stanisław Woźnica.

Po złożeniu meldunku przez Dowódcę Uroczystości Komendanta Gminnego druha Zbigniewa Goleniaka Prezesowi Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej druhowi Kazimierzowi Mielnickiemu podniesiono flagę

„SEKRETY WSI” - *Niezależna Gazetka Regionalna*



na maszt i odegrano hymn państwowy. W skład pocztu flagowego weszli druhowie: Mirosław Wlizio - dowódca pocztu, Jarosław Szat - flagowy i Andrzej Betkot - asystujący.

Po odegraniu hymnu głos zabrał gospodarz terenu Wójt Gminy Sułów Leon Bulak, który powitał wszystkich zaproszonych gości, pocztu sztandarowe, delegacje strażaków, mieszkańców Sułowca i okolicznych miejscowości. Następnie zebrani wzięli udział w polowej Mszy Świętej odprawionej w intencji strażaków i ich rodzin przez ks. kanonika Andrzeja Chmaja- kapelana zamojskich strażaków w asyście księdza wikarego Zbigniewa Gacę z parafii p.w. Znalezienia Krzyża Świętego z Mokregolipia, ks. Proboszcza Marka Gudza z parafii p.w. Apostołów św. Piotra i Pawła w Tworyczowie i ks. Józefa Buciora. Podczas sprawowanej Mszy Świętej poświęcono sztandar ufundowany przez lokalne społeczeństwo oraz zmodernizowaną remizo-świetlicę.

W dalszej części obchodów 90-lecia druh Radosław Bazeli przedstawił rys historyczny OSP Sułowiec. Po czym przystąpiono do głównej części uroczystości, jaką było nadanie sztandaru. Spiker uroczystości- druh Piotr Szczurek odczytał Akt

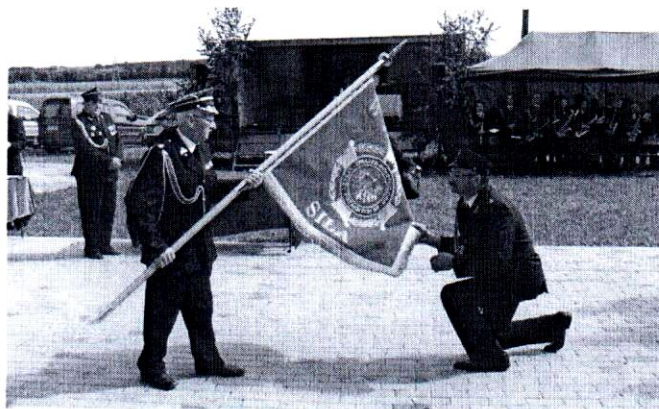
Ufundowania Sztandaru i złożył go na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru druha Jana Łukaszczyka. Po odczytaniu Aktu przystąpiono do wbijania pamiątkowych gwoździ w drzewiec sztandaru, do którego podchodzili kolejno wyczytani darczyńcy i sponsorzy. Na 56 gwoździach na drzewcu sztandaru widnieją nazwiska osób:

Waldemar Pawlak - Prezes Zarządu Głównego ZOSP RP, Marian Starownik - Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie, Kazimierz Mielnicki - Prezes Oddziału Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Zamościu, płk poż. Mieczysław Skiba - Honorowy Prezes ZOSP RP Rzeczypospolitej Polskiej- Ziemi Zamojskiej, bryg. mgr inż. Jacek Sobczyński- Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu, ks. Andrzej Chmaj - Kapelan Zamojskich Strażaków, ks. Marek Gudź- Proboszcz Parafii p.w. Św. Piotra i Pawła w Tworczowie, ks. Mieczysław Filip - Proboszcz Parafii p.w. Znalezienia Krzyża Świętego w Mokrymlipiu, Leon Bulak - Wójt Gminy Sułów, mgr inż. Józef Kniazowski - Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Szczepieszynie, Irena Dudek - Sekretarz Zarządu Gminnego ZOSP RP w Sułowie, Zbigniew Goleniak - Komendant Zarządu Gminnego ZOSP RP w Sułowie, Ryszard Pietrykowski - Przewodniczący Rady Gminy Sułów, Danuta Pawlus i Czesław Merchał - OSP Jaworze, Józef Bulak - honorowy Komendant Gminny ZOSP RP w Sułowie, Teresa Huskowska - rodzina założyciela jednostki, Piotr Huskowski - rodzina założyciela jednostki, Beata Młynarska - rodzina założyciela jednostki, Małgorzata Szczurek - Sekretarz OSP Krzesk- Królowa Niwa, Jarosław Wypych - członek OSP Sąsiadka, Marian Podsiadło - członek honorowy OSP Sułowiec, Jan Łukaszczyk - członek honorowy OSP Sułowiec, Adam Bazeli - prezes OSP Sułowiec, Kazimierz Magdziarz - p.o. naczelnika OSP Sułowiec, Zbigniew Brodaczewski - skarbnik OSP Sułowiec, Krzysztof Bełkot - członek OSP Sułowiec, Andrzej Bełkot - członek OSP Sułowiec, Janusz Krukowski - członek OSP Sułowiec, Adam Sosnowski - członek OSP Sułowiec, Piotr Szczurek - fundator sztandaru, Stanisław Szaran - mieszkaniowiec Sułowca, Mirosław Podkościelny - mieszkaniec Sułowca, mieszkańcy Sułowca. Sponsorzy: Helena i Adam Braszko, Dariusz Śliwiński, Irena i Wiesław Kot, Paweł Szewczyk, Jerzy Surmacz, Bogusław Komornik, Leszek Poźniak, Karol Krawiec, Waldemar Brzuś, Grzegorz Tetlak.

Po wbiciu symbolicznych gwoździ prezes Oddziału Powiatowego Kazimierz Mielnicki odczytał Akt Nadania Sztandaru w imieniu Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP. Przewodniczący Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru- druha Jan Łukaszczyk przekazał sztandar na ręce prezesa OP ZOSP RP Kazimierza Mielnickiego, który z kolei przekazał go prezesowi rodzimej jednostki druhowi Adamowi Bazelemu. Sztandar został odznaczony „Złotym Medalem za zasługi dla pożarnictwa dla OSP Sułowiec”. Po odnaceniu Poczeta sztandarowy w składzie: naczelnik Kazimierz Magdziarz -sztandarowy, druhowie asystujący: Zbigniew Brodaczewski i Jerzy Sobstyl przemarszerował po placu dokonując prezentacji sztandaru.

Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie związkowych odznaczeń pożarniczych. Złotym Znakiem Związku OSP RP odznaczony został druha Jan Łukaszczyk. Złotymi medalami za zasługi dla

pożarnictwa odnacenieni zostali: Henryk Mamela s. Feliksa i Stanisław Kwapisz; srebrnymi: Adam Bazeli i Piotr Furmanek; brązowymi: Krzysztof Bełkot, Arkadiusz Makaj, Tomasz Kwapisz, Jerzy Sobstyl, Mirosław Wliżto i Piotr Szczurek. Odznaką „Wzorowy Strażak” odnacenieni zostali: Andrzej Bełkot, Janusz Krukowski, Sławomir Pitura, Zbigniew Pitura, Jarosław Rak i Jarosław Szat.



Wręczenia odnacenieni dokonali: prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Zamościu druha Kazimierz Mielnicki w asyście członka honorowego Zarządu Głównego ZOSP RP płk w st. sp. Mieczysława Skiby i Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu bryg. Jacka Sobczyńskiego. Ponadto zostały wręczone odznaki „Za wysługę lat”, które otrzymało 40 druhow. Do dekoracji odnacenieni dołączyli Wójt Gminy Sułów Leon Bulak i Komendant Gminny w Sułowie Zbigniew Goleniak. Udekorowanymi za wysługę lat zostali:

Jan Łukaszczyk s. Jana- 65 lat , Jan Pitura s. Józefa, Stanisław Pitura s. Michała- 60 lat, Marian Sobstyl- 55 lat, Marian Podsiadło , Tadeusz Nosek, Tadeusz Łukaszczyk- 50 lat, Mieczysław Pomarański, Henryk Mamela s. Feliksa- 40 lat, Adam Sosnowski, Bogusław Krukowski - 35 lat, Stanisław Gorgol, Stanisław Kwapisz, Stanisław Pitura s. Józefa, Kazimierz Magdziarz- 30 lat, Zbigniew Brodaczewski- 20 lat, Adam Bazeli, Janusz Krukowski, Piotr Furmanek , Henryk Mamela s. Jana, Jan Szczerba, Jarosław Rak , Robert Babiuch, Tomasz Batorski, Ryszard Poźniak , Mirosław Wliżto, Sławomir Pitura , Jerzy Sobstyl, Arkadiusz Makaj, Zbigniew Pitura - 15 lat, Grzegorz Batorski, Krzysztof Bełkot, Piotr Szczurek, Tomasz Kwapisz, Andrzej Bełkot - 10 lat, Piotr Nosek, Marcin Magdziarz, Jarosław Szat, Piotr Krukowski, Grzegorz Krukowski - 5 lat.

Kolejnym punktem uroczystości było podziękowanie wnuczce założyciela jednostki pani Teresie Huskowskiej, która otrzymała pamiątkowy list gratulacyjny od fundatora Sztandaru Piotra Szczurka. Następnie głos zabrali zaproszeni goście z krótkimi przemówieniami, po czym Wójt Gminy Sułów Leon Bulak zaprosił na skromny poczęstunek, który przygotowały kobiety ze stowarzyszenia „Nasz Sułowiec”.

Po ceremonii nastąpiło złożenie meldunku przez dowódcę uroczystości Komendanta Gminnego Zbigniewa Goleniaka o zakończeniu uroczystości i odprowadzono pododdziały i sztandary przy dźwiękach orkiestry Dętej z Zaborza. Obsługę uroczystości prowadzili: Irena Dudek - sekretarz Oddziału Gminnego ZOSP RP



w Sułowie i Piotr Szczurek - członek OSP Sułowiec.

Zarząd OSP w Sułowcu i Stowarzyszenie „Nasz Sułowiec” składa podziękowania Wójtowi Gminy Sułów Leonowi Bulkowi za pomoc w organizacji jubileuszu oraz festynu,

firmom:

Artur Sataban - piekarnia w Radecznicy,
Markus - piekarnia w Kolonii Kawęczyn,
Grażyna Bulak - sklep Lewiatan,
Agnieszka Bulak - sklep Lewiatan,
Helena i Adam Braszko - fundatorzy koszulek dla OSP Sułowiec, Sieć sklepów spożywczych,
Wiestaw i Irena Kot - sklep wielobranżowy

w Szczepleszynie,

Bożena Czop - sklep spożywczo-przemysłowy

w Sułowie,

Zbigniew Łapiński - hurtownia materiałów budowlanych,

Adam Frankiewicz - usługi gazowo-hydrauliczne,

Grzegorz Tetlak - firma Aqua,
Łukasz Dzięgiel - firma Schumann,
Tomasz Czop - firma Sano,

Firma „Wipasz”,

Janusz Sławiński „Sławex” - piekarnia,

cukiernia,

Hurtownia lodów, ryb i mrożonek - PPH

„Amika” Petelska Lucyna”,
Hurtownia lodów i mrożonek - „Eskimos” Z.P.
Lepkowski,
Hurtownia „Mars”,
Hurtownia spożywcza - PPHU „Specjal”
Sp. Z o.o.,
Piekarnia i ciastkarnia ZPUH „Kulanica”
Kulanica Marian,
oraz osobom prywatnym:
Henryk Pańczyk - gospodarstwo rolne,
Monika i Janusz Krukowscy - gospodarstwo rolne,
Bożena i Mirosław Podkościelni - gospodarstwo rolne,
Urszula Borsuk - gospodarstwo rolne.

Za przygotowanie poczęstunku odpowiedzialne były członkinie stowarzyszenia „Nasz Sułowiec”: Małgorzata Magdziarz, Ewa Wliżło, Alina Stempel, Danuta Kwapisz, Henryka Bazeli, Lucyna Rak, Irena Brodaczewska, Bożena Krukowska, Monika Krukowska, Dorota Woźna, Anna Sobstyl, Urszula Borsuk, Bogumiła Pitura, Grażyna Pomarańska, Bożena Szczerba, Maryla Łyp.

Przygotowując się do tej uroczystości powołano Społeczny Komitet Fundacji Sztandaru, który rozpoczął swą działalność w grudniu 2014 roku by pozyskać fundusze na zakup sztandaru. Postanowiono wydać cegiełkę przeznaczoną na powyższy cel- publikację „Złota księga czynów społecznych na XX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1944-1964 gmin Radecznicza, Sułów i Nielisz” napisaną i wydaną przez członka Komitetu Piotra Szczurka. Każdy zainteresowany mógł nabyć cegiełkę za symboliczną kwotę, sprzedano 200 sztuk cegiełek. Członkom Komitetu udało się zebrać kwotę 7.865,00zł. Dzięki 126 darczyńcom udało się zakupić sztandar. Koszty zakupu to 6.170,00 zł, resztę środków przeznaczono na organizację jubileuszu.

Sztandar został zamówiony i wykonany w firmie PPHU „Kramex” - Maszty, flagi, sztandary, Krystyna Brzezińska Suwałki.

(Autorzy: Piszcz)

WAKACJE NA WESOŁO

W niedzielę 12 lipca na placu za Urzędem Gminy w Radecznicy odbył się festyn pn. WAKACJE NA WESOŁO zorganizowany przez Radę Sotecką Wsi Radecznicza. Współorganizatorami imprezy byli: Stowarzyszenie „Stąd Jesteśmy”, Ochotnicza Straż Pożarna w Radecznicy i Gminny Klub Sportowy „RELAX” Radecznicza. Organizatorzy zadbali o to, aby nikt się nie nudził. Dobra muzyka oraz konkursy dla małych i dużych - wszystko to, a także dużo więcej, czekało na uczestników festynu. Całą imprezę poprowadził Pan Stanisław Pilch - Prezes Roztoczańskiej Grupy Weterańskiej PERKUN.

Imprezę od przywitania przybyłych gości rozpoczął Pan Krzysztof Kłodnicki - Radny i Soltys wsi Radecznicza. Następnie pod okiem fachowców: Pani





Jarostaw Wachowicz omówił strój i jego podstawowe wyposażenie wykorzystywane przez strażaków podczas działań ratowniczych. Uczestnicy festynu mieli możliwość obejrzenia wyposażenia bojowego samochodu strażackiego. Były również konkursy sportowe z nagrodami dla dzieci i dorosłych, podczas których zawodnicy mogli wykazać się sprytem i zwinnością. Wśród konkurencji był m.in. rzut kaloszem Sottysa, przeciąganie liny, rzut i łapanie jajka. Śmieszne sportowe konkurencje i piękna słoneczna pogoda sprzyjała zabawie. Oprócz

Martyny Krukowskiej i Pana Pawła Piszca przeprowadzają pokaz pierwszej pomocy. Po wysłuchaniu części teoretycznej, osoby chętne mogły same poćwiczyć na fantomie i zobaczyć jak prawidłowo ratować i udzielać pierwszej pomocy drugiemu człowiekowi. Jest to wiedza bezcenna. Mamy nadzieję, że konieczności zastosowania nabytych umiejętności w życiu codziennym będzie jak najmniej, a jeśli zajdzie taka potrzeba, to ratunek skończy się zawsze stuprocentowym sukcesem.

konkursów, były także inne atrakcje: przejażdżki motocyklem, malowanie twarzy, a na najmłodszych czekały zjeżdżalnia, dmuchany zamek i samochodziki.

Nie zabrakło też smakowitych przekąsek z grilla i różnorodnych ciast przygotowanych przez Stowarzyszenie „Stąd Jesteśmy”. Festyn trwał do późnych godzin wieczornych o oprawę muzyczną zadbał zespół „Sami Swoi”.

(Autor: Urząd Gminy w Radecznicy)

Następnie uczeń klasy trzeciej zaprezentował kombinezon strażacki, a Gminny Komendant OSP Pan

„Coś dla miłośników przyrody”

W niedzielę 19 lipca 2015 r. Stowarzyszenie „Przyjazna Wieś” zorganizowało Rajd Rowerowy w ramach projektu „Coś dla miłośników przyrody”. Wzięło w nim udział ponad 50 osób, m. in. dzieci, młodzież, mieszkańcy Zakłodzia i sąsiednich miejscowości, członkowie Stowarzyszenia „Stąd Jesteśmy” oraz Wójt Gminy Radeczna Pan Edward Polak. Podstawowym celem Rajdu było krzewienie wśród dzieci i młodzieży aktywnego wypoczynku - połączenia sportu z turystyką, rekreacji z zabawą, integracji społeczności oraz promowanie zdrowego stylu życia, bez nałogów i używek.



Uczestnicy Rajdu spotkali się o godz. 13 na placu pod remizą Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakłodziu. Wszyscy otrzymali odbłaski, których noszenie jest obowiązkiem z punktu widzenia przepisów o ruchu drogowym. Po przywitaniu uczestników i odczytaniu regulaminu przez Prezesa Stowarzyszenia Jolantę Poświatowską zebrani wyruszyli w drogę. Trasę wiodącą przez miejscowości Zakłodzie, Gaj Gruszczański, Podlesie Duże, Podlesie Małe, Radecznicę, Zaburze, Mokrelipie pokonano bardzo sprawnie, co przekonuje o "bliższej znajomości" z jednośladowcami na co dzień.

Problemy Alkoholowe w Radecznicy. Nasze działania wsparli także: Księgarnia „Chrzęszcz” Jolanta Kuszpyt oraz Centrum Budownictwa INWEX.

Po ukończeniu przejazdu w Zakłodziu na uczestników czekały dalsze atrakcje. Obok pachnącej kielbaski nie zabrakło łakoci dla dzieci. Po krótkim odpoczynku wielu uczestników zdecydowało się na rozgrywki sportowe. Wśród konkurencji był m.in. bieg w workach, karmienie rodzica kisiem, przeciąganie liny, bieg z balonem i wiele innych. Każdy znalazł coś odpowiedniego dla siebie.

(Autor: Urząd Gminy w Radecznicy)

Rajd był współfinansowany ze środków Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania

„Stąd Jestem”



9 lipca w Zaburzu odbyła się promocja kolejnego tomiku pt. "Stąd Jestem 2., Pani Stefanii Krukowskiej. Spotkanie pn. „Wieczór poezji w ogrodzie Stefanii” zgromadziło wielu sympatyków autorki i poezji. W spotkaniu udział wzięło około 30 osób z Zaburza i okolic, m.in. Wójt Gminy Radecznica Pan Edward Polak, Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Szczepieszyna i wydawca „Chrzyszczka” Pan Zygmunt Krasny, Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Lokalnego w Radecznicy „Stąd Jesteśmy” Pani Laura Sznitowska, Kierownik Biblioteki Publicznej Gminy Radecznica Pani Zofia Sykała, lokalne poetki: Pani Janina Gąsior, Pani Henryka Stadnicka, Pani Helena Sobczak.

W najnowszym tomiku autorka opisuje swoje wspomnienia z czasów dzieciństwa i wczesnej młodości. Z racji autentyczności relacji z życia wiejskiego, zwyczajów, zdarzeń, obrzędów jej relacje wzbudzają zainteresowanie. Jest to wspaniała podróż w czasie, i przestrzeni. Podróż, którą każdy z nas powinien odbyć w swoim życiu. Wydawcą tomiku jest Stowarzyszenie Przyjaciół Szczepieszyna.

Spotkanie było również dobrą okazją, aby zwiedzić Muzeum Wiejskie Państwa Krukowskich, w którym zobaczyć można przedmioty codziennego użytku, a także pochodzące nawet z XIX w. narzędzia rolnicze. W Muzeum znajduje się również obszerny zbiór starych fotografii.

Spotkanie nie obyło się bez śpiewów i biesiadowania w altanie.

Wszystkim wieczór upłynął w miłej, poetyckiej atmosferze.

(Autor: Urząd Gminy w Radecznicy)

Sport

REGULAMIN IV Ogólnopolskiego Rostoczańskiego Wyścigu MTB „Jastrzębia Zdebrz” o puchar Starosty Zamojskiego

WARUNKI UCZESTNICTWA

Uczestnikiem wyścigu może być osoba, która spełni następujące warunki: Ukończyła 18 lat (uczestnicy niepełnoletni mogą startować po przedstawieniu pisemnej zgody rodziców lub opiekunów prawnych). Wypełni kartę uczestnictwa. Dokona opłaty startowej. Otrzyma przed startem od Organizatora numer startowy. Uczestnik wyścigu ma obowiązek startu w kasku sztywnym. Zgłoszenia uczestników przyjmowane będą drogą elektroniczną, poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego dostępnego na stronie internetowej www.roztozczachodnie.pl. Rejestracja drogą elektroniczną możliwa będzie do dnia 11.09.2015 r do godziny 14:00. Zgłoszenia przyjmowane będą także w dniu zawodów u sędziego zawodów bezpośrednio przed startem.

OPLATY STARTOWE:

10 PLN - zgłoszenie internetowe na adres: [www.roztozczachodnie.pl /formularz...](http://www.roztozczachodnie.pl/formularz...) dokonane do dnia 11.09.2015 r. i wpłata na konto odpowiednio wcześniej tak aby najpóźniej w dniu 11 września 2015 r. do godziny 14:00 środki były uznane i widoczne na rachunku Stowarzyszenia. Nr rachunku do wpłat: 50 9602 0007 0001 7162 2000 0002

20 PLN - zgłoszenie bezpośrednio przed zawodami (wpłata w formie gotówkowej w dniu imprezy -biuro wyścigu)

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ ROSTOCZA JASTRZĘBIA ZDEBRZ

13.09.2015r.

IV Ogólnopolski Rostoczański Wyścig MTB XC „Jastrzębia Zdebrz” o puchar Starosty Zamojskiego

Stanica konna Gorajec - Zagroble „Zakręty” (Gmina Radecznica)

zapisy-regulaminy-trasy: www.roztozczachodnie.pl
tel. 84 686 15 75
tel. 501 132 110

RADIO LUBLIN NOWA WIEŚ BILGORAJ MK

zamojski kronika bilgorajska

Więcej informacji na: http://roztozczachodnie.pl/zawody_mtb/2015/156



STOWARZYSZENIE
PRZYJACIÓŁ ROZTOCZA
JASTRZĘBIA ZDEBRZ

13.09.2015r.



VIII Ogólnopolski Roztoczański Rajd Rowerowy "Jastrzębia Zdebrz"

Stacja konna Gorajec - Zagroble "Zakręty"
(Gmina Radecznicza)

zapisy-regulamin-trasy:
www.roztozczachodnie.pl
tel. 84 686 15 16
tel. 501 137 110
tel. 667 045 112



URZĄD
MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA
LUBELSKIEGO



RADECZNICA



Patronat medialny:

**RADIO
LUBLIN**

NOWA
gazeta biłgorajska

TV
BIŁGORAJ

PK

bilgoraj.com.pl

Katolickie Radio
ZAMOŚĆ

kronika
RADZIMÓW

bilgorajska.pl

Gazetka regionalna
"Sekrety Wsi"

Więści Gminne

KONKURS FOTOGRAFICZNY

DOTYCZĄCY EFEKTÓW WDROŻENIA SZWAJCARSKO-POLSKIEGO PROGRAMU WSPÓŁPRACY

Informuję, że Centrum Projektów Polska Cyfrowa będąca Instytucją Pośredniczącą dla projektu „Pilotażowy system gospodarowania odpadami azbestowymi na terenie województwa lubelskiego wzmocniony sprawnym monitoringiem ilości oraz kontroli ich usuwania i unieszkodliwiania” w dniu 15 lipca 2015r. ogłosiło **Konkurs Fotograficzny pn. „SWISS CONTRIBUTION. PROJECT YOUR FUTURE”** z atrakcyjnymi nagrodami do wygrania.

Więcej informacji na temat udziału w konkursie znajduje się na stronie internetowej: <http://cppc.gov.pl/sppw-konkurs-fotograficzny-swiss-contribution-project-your-future/> oraz na portalu <http://www.facebook.com/sppw.fotokonkurs>.

Wnioski o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego

Informuję, że w dniach od 1 sierpnia do 31 sierpnia można składać wnioski o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.



Wnioski należy składać w **pokoju nr 14** na parterze Urzędu Gminy Sułów.

Wyplata zwrotu podatku akcyzowego przyznanego na podstawie decyzji nastąpi do 31 października.

Wójt Gminy

/-/ Leon Bulak

OSP Rozłopy-Kolonia

Druhowie OSP Rozłopy-Kolonia przy wsparciu Wójta Gminy Sułów przeprowadzili remont garażu przy remizo-świetlicy oraz remont samochodu "Lublin".

W dniu 9 lipca 2015r. odbyła się uroczystość poświęcenia budynku oraz samochodu strażackiego przez wywodzącego się ze wsi Rozłopy-Kolonia ks. Mirosława Wnuka, aktualnie pracującego w Kostrzynie n. Odrą.



Wyniki zawodów wędkarskich

19 lipca 2015r w Kulikowie odbyły się zawody splotkowe o Puchar Wójta Gminy Sułów. W kategorii młodzieżowej zwyciężył **Daniel Szafraniec**.

W kategorii dorosłych Puchar Wójta Gminy Sułów zdobył **Wojciech Wróblewski**, II miejsce zajął **Grzegorz Tetlak**, III miejsce - **Tadeusz Bednarczyk**.

Wszystkim uczestnikom zawodów gratulujemy.

Imprezy kulturalne i inne

30 sierpnia 2015 r. w Żrebcach odbędą się Dożynki Gminno - Parafialne

W imieniu organizatorów i gospodarzy serdecznie zapraszamy

Rodzina jest dla nas najważniejsza na świecie- dlatego dbajmy o nią jak najlepiej -promujmy zdrowy tryb życia!!!

Współczesny model rodziny ujawniany w mediach czy różnorodnych źródłach informacji społecznych, propaguje samowolę, zachłanność, dążenie do uzyskania za wszelką cenę swojego celu. Często postrzegany jest on jako wzorzec czy też guru idealnej rodziny, jednak pamiętajmy, że rodzina to nie tylko idealne sytuacje, wzorcowa sytuacja materialna, idealne relacje oraz bezkrytyczne zachowanie wszystkich członków rodziny. Idealnej rodziny i idealnego człowieka nie ma, Lecz ludzie którzy akceptują to co mają, kogo posiadają, ich wady i nie zawsze pożądane zachowania, są o krok od bycia wspaniałym człowiekiem.

Myślę, że każdy może stworzyć swój idealny wzorzec rodziny, który będzie troszczył i opiekował się o każdego członka rodziny, a zwłaszcza dzieci. Ważne w tym jest wszystko, począwszy od zachowania, gestu, pochwał, czasem sprawiedliwej krytyki aż po nagrody, uściski, pocałunki i szczerze rozmowy. Jednak chciałabym skupić się na tym, co tak naprawdę daje nam zdrowy tryb życia, jak on nam pomaga, do czego prowadzi?

Wiele ludzi uważa to za modę czy jakiś nowy kierunek, w którym musimy podążać, aby być pięknym, uważanym i szanowanym. Jednak chcę obalić ten stereotyp, gdyż każdy ma prawo wyboru i zawsze może podążać własną drogą. Niektórzy ludzie nie wiedzą czym jest sport, zdrowy tryb życia, co przynosi, a gdy się z tym spotykają krytykują bezwiednie to, co tak bardzo może im pomóc.

Zdrowy tryb życia nie tylko objawia się w bieganiu, sporcie, prawidłowej diecie lecz także w tym, jak się dzięki temu czujemy. Nie tylko my, jako indywidualna osoba, ale także, jak czuje się nasza rodzina. Jesteśmy dumni z tego, że wiemy, iż jesteśmy bezpieczni, gdyż dajemy jej satysfakcję z tego, czego dokonują poprzez szkolenie własnej osoby, umysłu, wytrzymałości, a to wszystko dzięki dbaniu o siebie i rodzinę. Dlatego tak ważna jest dieta, bogata w dużą ilość warzyw, które praktycznie mamy pod ręką w aszch ogródkach. Bogata w prawdziwe chude mięso, które biega nam po podwórku, dużą ilość białka, które codziennie ląduje w naszych koszykach czyli jajka. Bardzo ważne jest to, by każdy posiłek zjeść z rodziną. Wzmacnia to nasze relacje, umacnia

nas w naszych potrzebach, daje wytrwałość i uwagę. Starajmy się w miarę możliwości kultywować ten zwyczaj...

Nieodzowną rzeczą zdrowego trybu życia jest wysiłek fizyczny. Dzięki niemu stajemy się silniejsi, wytrwalsi, nasze samopoczucie rośnie, jesteśmy uśmiechnięci z powodu potężnej dawki endorfin, które dają nam radość życia. Każda osoba, która choć raz spróbowała zrobić coś dla siebie poprzez uprawianie sportu, nigdy już z niego nie zrezygnowała. Dlaczego więc tego nie rozgłaszać i propagować... Namawiamy naszą rodzinę, dzieci, żonę, męża znajomych. Jak dobrze razem będzie wieczorkiem pobiegać, latem wyruszyć na rowery, wyjść na spacer czy razem popływać. Razem zawsze lepiej, razem cieszyć się z życia, razem się śmiać i wspierać. Dodawać otuchy i podziwiać za każdy następny wyczyn i krok do przodu. Dzięki temu stajemy się wrażliwi na łono natury, na zwierzęta tam żyjące. Na to, co nasza ziemia potrzebuje, jak o nią dbać, tak dobrze, jak o siebie.

Przede wszystkim pamiętajmy o dobrach wynikających z tego co robimy. Miejmy na uwadze, że życie często płata nam figle i przynosi choroby, te cięższe i lżejsze. Jednak zazwyczaj, niestety to my sami je przyciągamy i otwieramy przed nimi drzwi. Dlatego też zawsze zamykajcie je na klucz. Biegajcie, ćwiczcie, śmieJCie się, jedzcie zdrowo, korzystajcie z dóbr jakie daje nam natura, dbajmy i o nią, aby zawsze dawała nam to, co ma najlepsze dla naszego zdrowia. Pijmy wodę, która nawadnia nasz organizm oraz daję nam młodość i zdrowie, wyrzućmy niezdrowe napoje, które tylko zżerają nas od środka. Pieczmy sami ciasta, w których wiemy co się znajduje, ale przede wszystkim unikajmy „gotowców”, które naszprycowane są chemią i wieloma trującymi czynnikami.

Otwórzmy oczy i uszy na nas samych i na naszych bliskich... Dbajmy o samych siebie i ludzi na których nam zależy. Myślmy pozytywnie, zawsze z uśmiechem na twarzy, z jabłkiem w ręku i dłonią kochanej osoby...

(Autor: Paulina Bojarska)

Zadbaj o swój najcenniejszy skarb...

W poprzednich numerach starałam się zachęcić do spożywania jak największej ilości warzyw i owoców ze względu na walory smakowe jak i zdrowotne.. Popularnymi warzywami w naszych ogródkach są por i seler, ale czy wiemy jakie posiadają właściwości zdrowotne?... i w jakich dolegliwościach mogą nam przynieść ukojenie?... Zachęcam do spożywania różnych gatunków rzep, rzodkwi, które może stały się trochę zapomnianymi warzywami, czy też zgodnie ze stereotypami, przeznaczone tylko dla zwierząt. Dlaczego powinniśmy wprowadzić do naszej diety warzywa? ... postaram się krótko opisać ich właściwości ...

RZODKIEW CZARNA

Rzodkiew ma właściwości przeciwszkorbutowe, działa żółciopędnie i żółciotwórczo, uaktywnia wątrobę i woreczek żółciowy do jego opróżnienia. Jest moczopędna i wzmacnia trawienie. Wpływa także korzystnie na układ oddechowy, dlatego zalecana jest w schorzeniach płuc: astmie, chronicznym bronchicie, kokluszku.

Medycyna Wschodu utwierdza nas w przekonaniu, że płuca odpowiadają za choroby skóry (skóra nazywana jest trzecim płucem) – rzodkiew czarna leczy egzemę, kamicę nerkową i żółciową, reumatyzm oraz łagodzi uczulenia. Likwiduje niestrawność, schorzenia wątroby i pęcherzyka żółciowego.

Syrop - sposób I

Zetrzeć czarną rzodkiew bez skóry. Posypać cukrem. Odstawić na 10 godzin. Utworzony syrop odsączyć. Przyjmować około 5 łyżek codziennie.

Syrop zalecany jest również dla dzieci – wzmacnia chorowite organizmy.

Należy podawać dzieciom w mniejszych ilościach.

Syrop – sposób II

Zetrzeć czarną rzodkiew (bez skóry) i posypać cukrem. Wstawić do gorącego piekarnika na 2 godziny.

„SEKRETY WSI” - Niezależna Gazetka Regionalna

Przedzić, a uzyskany syrop przelać do butelki. Przyjmować przed posiłkiem i przed snem, po 2 łyżeczki. Zalecany również dla dzieci, oczywiście w mniejszych ilościach.

Sok z czarnej rzodkwi

Okolo 50 gram soku rozcieńczamy ciepłą wodą. Pić małymi łykami. Stosować przy kamicy żółciowej

Sok z rzodkwi z miodem

Zetrzeć czarną rzodkiew bez skóry i wycisnąć sok. Na 1 część wagową soku dodać 4 części wagowe miodu. Starannie wymieszać. Przechowywać w słoiku. Przyjmować po 2 łyżki, przed każdym posiłkiem i przed snem. Jest pomocny przy bronchicie, poprawia pracę nerek i wątroby.

SELER

Właściwości lecznicze mają liście i korzenie. Seler wzbogaca organizm w sole mineralne, oczyszcza krew, poprawia przemianę materii, uaktywnia pracę nerek, wątroby, wzmacnia serce. Obniża ciśnienie krwi. Jest dobrze tolerowany przez chorych na cukrzycę.

Sok z selera

Stosować zewnętrznie do obmywania ran, na okłady w schorzeniach skóry, odmrożeniach, jako dodatek do kąpieli.

Lek z selera przy wzdęciach

Nasiona selera i nać świeżą lub suszoną zaparzyć w szklance wody. Przynosi ulgę w kolce jelitowej i przy wzdęciach. Poprawia łąknienie i trawienie.

POR

Podobnie jak cebula i czosnek, por ma liczne właściwości do leczenia schorzeń. Por jest zasadowotwórczy, zastępuje kurację wodami mineralnym. Może być używany jako odtrutka po zatruciu pokarmowym i zatruciach substancjami

chemicznymi. Ma właściwości antyseptyczne. Jest moczopędny, łatwo strawny, oczyszczający krew.

Lek przeciw robakom

Odciąć z pora korzonki, dobrze oczyścić i drobno pokroić. Gotować w szklance mleka. Jest lekarstwem łagodnym, którego nie można przedawkować.

Lek przeciw wysypce na twarzy

Wycisnąć sok z pora i mieszać z mlekiem. Smarować twarz w okresie gdy z jakichś powodów pojawi się zaczerwienie lub wysypka.

Lek przeciw czyrakom

Sposób I

- Wymieszać miększy chleba z sokiem wyciśniętym z pora. Nałożyć na czyraka. Założyć opatrunek. Wrzód czyraka szybko dojrzewa i wydobywa się na zewnątrz.

Sposób II

–Ugnieść białą część liści pora razem z niewielką ilością osłodzonej wody. Miazgę rozprowadzić na gazik. Nałożyć na czyraka. Umocnić opatrunkiem. Pod wpływem takiego kompresu czyrak szybko dojrzewa i wydobywa się na wierzch.

Opatrunek na rany

Nałożyć na ranę liście pora. Owinąć bandażem. Jest to naturalny opatrunek antyseptyczny.

Okłady z pora

Gotować por w niewielkiej ilości mleka. Nasączać kompresy i nakładać na ropiejące rany, wrzody, zastrzał, miejsca opuchnięte.

Lek przy zastoju moczu i zapaleniu pęcherza moczowego

Ugotować 6 porów w oleju pod przykryciem, na małym ogniu. Ciepłe pory przyłożyć do podbrzusza. Okład nakryć flanelą, zabezpieczyć pościel przed zabrudzeniem. Po zdjęciu okładu chronić przed zimnem.

Lek po alkoholowy

Ugotować bulion z porów, odtruwa.

W kolejnym numerze powszechnie znane warzywo i nieodłącznie stosowane w naszej diecie - ziemniak...

(Opracowała: AB)

Seta i galareta

Dynia w słodkiej zalewie

Składniki:

- 2 kg obranej ze skórki dyni
- 1,5 litra wody
- 4 łyżeczki kwasu cytrynowego
- 0,5 kg cukru
- 2 laski wanilii z cukru waniliowego/ lub opakowanie cukru z prawdziwa wanilią i nutą kardamonu Kamis

Wykonanie:

Dynię kroimy w małe kawałki, może to być kostka lub plasterki. Przekładamy do dużego naczynia.

Zagotowujemy wodę i wysypujemy do niej kwas cytrynowy. Od razu zalewamy dynię i przykrywamy naczynie. Pozostawiamy na 24 godziny. W tym czasie kilka razy mieszamy.

Odlewamy zalewę z dyni. Wlewamy do garnka i zagotowujemy. Wsypujemy cukier i wkładamy laskę wanilii. Przekładamy dynię do garnka z zalewą. Mieszamy i gotujemy przez 5-7 minut.

Dynia w tym czasie nabierze ładnego pomarańczowo-przezroczystego koloru. Gorącą dynię przekładamy do stoików i zalewamy zalewą z gotowania.

Zakręcamy stoiki i ustawiamy do góry dnem.

Wydawca

**"Z dziedzictwem
w przyszłość"****Fundacja na rzecz
rozwoju Regionów**

Numer konta Fundacji „Z dziedzictwem w przyszłość“:
80 9632 0006 2003 2902 2656 0001

E-mail: sekretywsi@wp.pl,
Strona <http://forum.sulow.pl/>

Autorzy zdjęć:

UG Radecznica
UG Sułów
I inni

Redaktorzy:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500,
Mateusz Pić (Sułów)
Anna Bojarska (Deszkowice Pierwsze)
Anna Żuk (Tworyczów)
Maria Łyś (Tworyczów)
Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)
Piotr Szczurek (Sułowiec)
i inni.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy
nadesłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 20 dnia
każdego miesiąca ;-).

Adres: Sułów 142, 22-448, Powiat Zamojski

Humor

Strażak ratuje staruszkę z płonącego mieszkania.
- Proszę zacisnąć zęby!- krzyczy znosząc ja w dół po
drabinie.
- W takim razie musimy wrócić na górę, zostały na półce
w łazience!

- Czego tak beczysz?
- Bo mnie ojciec pasem złał za pieczenie kartofli ...
uuuuu...
- To ile było tych kartofli?
- Trzy.
- I za te kartofle tak cię złał?
• I jeszcze za trzy hektary lasu, bo ognisko
rozpaliłem przy samym lesie ... uuuuu....

Kowalski spotyka na ulicy kolegę w strażackim
mundurze:
- Skąd masz ten mundur?
- To prezent od żony. Gdy wczoraj wróciłem wcześniej
z pracy, już leżał na krześle obok łóżka!

LEWIATAN
POLSKA SIEĆ HANDLOWA

Grażyna Bulak
Michalów
Osiedlowa 1
Tel. +84 6821594

Skup sprzedaż zboża

Artykuły do produkcji rolnej
środki ochrony roślin
nawozy

Materiały budowlane
Węgiel

Deszkowice Pierwsze nr. 148
Tel. +84 6826203 (baza GS)



LEWIATAN
POLSKA SIEĆ HANDLOWA

Agnieszka Bulak
Deszkowice
Pierwsze 148
Tel. 501 961 630